Nr. 85. Wtorek dnia 26. Marca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Emanuela.
Jutro: Ruprechta bisk.
Pojtrze: Sykstusa m.

Grecko-katolickie:
Wenedykta.
Ahapia mucz.
Sawyna.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głaszcze, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 59 m.
Zachód „ o 6 g. 13 m.
Barometer 762. Odwilż.

Mowa Gabora Ugrona.

W wzmiankowanej telegraficznie mowie, wypowiedzianej 23. bm. w parlamencie budapeszteńskim, bronił deputowany Gabor Ugron polityki Taaffego. Twierdzi on, że byłoby po prostu nonsensem i niemożliwością chcieć utworzyć i utrzymać z 7 miljonów Niemców w Przedlitawji osobne państwo niemieckie i to tuż przy granicach czterdziestomiljonowej Rzeszy, której mieszkańcy od kolebki aż do grobu w narodowym podtrzymywani bywają szowinizmie. Wyłącznie niemiecka Przedlitawja prędzej czy później zdegradowałaby całą monarchję do stanowiska hołdownika i pachołka rzeszy niemieckiej. Na tym punkcie polityka Taaffego jest rozsądną. Rozwija ona narodowości do jednolitych potęg i czynników, stąd też przed upływem jeszcze nowej ustawy wojskowej nawet w Austrji *stanie się niepodobieństwem utrzymanie języka niemieckiego jako języka armji*, podczas kiedy rząd węgierski urządza obecnie zamach na węgierski język państwowy. W dwóch piątych średnich szkół Austrji język niemiecki przestał być obowiązującym, podczas kiedy obowiązuje jeszcze w średnich szkołach węgierskich. W Austrji języki słowiańskie z dnia na dzień coraz to większy zdobywają sobie teren, wypychając język niemiecki. Wobec podobnych warunków jest to poprostu szaleństwem ze strony rządu węgierskiego, gdy popiera rozpędy germanizacyjne. W związku z tem przemówił Ugron i do Kroatów, ażeby nie popierali germanizacji, oddając rządowcom swe głosy. Podług mniemania Ugrona nie może pozostać na miejscu swem taki człowiek jak Tisza, który na smutną zdobył się odwagę, ażeby w tak wandaliczny sposób targnąć się na najświętszy skarb narodu węgierskiego. Węgrzy nie odmawiają niczego, ażeby przyczynić się do rozwoju monarchji i z zapałem największym poszliby w bój, gdyby komenderowano nimi w języku rodzinnym. Atoli korona złe otrzymuje informacje od lokajów, którzy ją otaczają. Gdyby szlachetny władca, zajmujący tron węgierski, wiedział o jak sobie postępują z wojskiem węgierskiem, wtedy z pewnością inaczejby myślał o opozycji, której zamiary z umysłu przed nim pewne zaciemniają sfery. Dotychczas jeszcze panoszy się tak nazwany tradycyjny duch we wojsku przeciwko wszystkiemu, co węgierskie. Jeżeli kto nie chce dać wiary temu, niech przeczyta list, który do motwcy wystosował pułkownik Zathureczky w ostatnich chwilach przed samobójstwem. Człowiek ten dziś już w mogile, nie można się więc na nim zemścić. W liście tym wzywa zmarły, aby opozycja wytrwała w przeboju; jako Węgier dziękuje on opozycji za jej zabiegi, boć pomimo wszelkich upiększeń prawdą jest, że Węgrzy bywają zawsze upośledzeni we wojsku. List zamyka się słowami: Żyj pan szczęśliwie, panie deputowany, ja sam niedługo żyć przestanę, niech żyje ojczyzna.“

Na tych słowach zakończył Ugron swe przemówienie, przyjęte hucznymi oklaskami.

Sprawa Rohonczyego.

Z Budapesztu donoszą do dzienników wiedeńskich, że prokuratorja postawiła wniosek wytoczenia śledztwa posłowi Gedeonowi Rohonczyemu o usiłowane rozmyślne zabójstwo z powodu strzelenia do studenta Samorzila. Sąd karny w skutek tego odniósł się do komisji dla nietykalności poselskiej z żądaniem wydania posła Rohonczyego sądowi.

D. 23. bm. wieczorem komisja dla nietykalności poselskiej odbyła pierwsze posiedzenie celem zbadania sprawy Rohonczyego. Rohonczy nie stawił się osobiście, lecz przysłał pismo, w którem przedstawia całe zajście w następujący sposób: Pod koniec posiedzenia sejmowego 19. marca, na którem większość Sejmu chciała uchwalić wniosek Stefana Karolyiego, miałem silną sprzeczkę z kilkoma członkami opozycji i w bardzo rozdrażnionym stanie opuściłem salę. Gdym w garderobie odbierał swą narzutkę, zobaczyłem stojącego przed p. Ivanką nieszczególnie ubranego młodego człowieka, w groźnej postawie, z rękami podniesionemi i krzyczącego: „Jesteś pan nędznym mamelukiem, który mi nic nie ma do rozkazu!“ Już od 8 lat nie obcowałem z Ivanką, ale fakt, że starzec 70-letni, że poseł w taki sposób był przez młokosa napastowany, oburzył moje poczucie sprawiedliwości do tego stopnia, żem uchwycił owego młodzieńca za kołnierz i zawołałem do niego: „A to co za bezczelność?“ Chciałem go oddać do rąk służącym, gdy w tem młokos ów z impertynenckim wyrazem twarzy zwrócił się do mnie ze słowami: „I pan jesteś bezwstydnym mamelukiem!“ W skutek tej zniewagi nie mogłem się pohamować i kułakiem uderzyłem młokosa w głowę raz, a może i dwa razy.

Następnie zwróciłem się do Iwanki, by wypytać go o przyczynę skandalicznego zachowania się owego młodzieńca, ale w tej chwili otrzymałem uderzenie w twarz. Co dalej było, tego sobie dobrze nie przypominam. Zdaje mi się, że chwyciłem młokosa za pierś, by go ogrzmocić. Już mu zadałem dwa razy w głowę, gdy w tem kilku posłów, których we wzburzeniu rozpoznać nie mogłem, rzuciło się, by nas rozłączyć. Trzymałem napastnika za surdut, ale gdym poczuł, że go chcą bezkarnie z mych rąk wydrzeć, przypomniałem sobie, że mam przy sobie rewolwer. Namiętność zwyciężyła rozsądek, dałem więc ognia, mierząc do nóg napastnika. Nie pomnę, bym kiedy był tak rozgorączkowany, jak na posiedzeniu poprzedzającem tę scenę.“ Dalej dodaje Rohonczy, że po wystrzale przyskoczyło do niego kilku posłów opozycji i zajęli groźną postawę, przyczem on do nich zawołał: „To ja strzeliłem za to, że mi dano w twarz i tak samo zrobię każdemu, kto się poważy do mnie przystąpić.“

Przesłuchiwany p. Ivanka opowiada o zachowaniu się młodego człowieka przed nadejściem Rohonczego. Melczer podaje, że między znieważeniem Rohonczyego a wystrzałem upłynęło zaledwie kilka sekund. Orban podaje, że kilku posłów, w tej liczbie Beöthy i Boncza bili napastnika laskami i parasolami. Stefan Tisza oświadcza, że po wystrzale nikt go więcej nie bił. To samo twierdzą br. Napcsa i Gulacsy. Vescey natomiast twierdzi, że go po wystrzale szturchano. Również i Dobory twierdzi, że widział, jak Beöthy bił owego młodzieńca. Na tem posiedzenie komisji przerwano do wtorku.

W liście, nadesłanym na ręce komisji, oświadcza br. Nikolics, że jeszcze przed zamknięciem posiedzenia widział owego młodzieńca na kurytarzu parlamentu i słyszał, jak ten mówił: „Przeklęte mameluki! Znowu nas bili! Ale czekajcie, my wam pokażemy!“

Dla wiadomości p. namiestnika.

Zadowolenie wywołała w kołach urzędniczych wieść, że namiestnik ma szczery zamiar oczyścić służbę rządową w Galicji z istniejącego balastu jubilatów. Zasadniczo nie zgadzamy się na obciążanie skarbu państwowego płacami emerytalnemi wtedy, jeżeli urzędnicy mający już po za sobą 40 lat służby, są fizycznie i umysłowo rzeczywiście jeszcze tak uzdolnieni, iż mogą podołać wymogom służbowym. Uznajemy nawet, iż w wypadkach wyjątkowych dalsze pozostawienie w czynnej służbie wysłużonych znakomitych dygnitarzy aż do pewnego czasu może być koniecznem i pożytecznem. Doświadczenie jednak poucza, że tacy staruszkowie służą zwykle jedynie dla tego, aby ich dochody o dodatek aktywalny się nie umniejszyły, chociaż władza co do ich użyteczności i istnej wartości ich pracy nie może się łudzić.

Nietylko korzyść z czynności takich jubilatów albo równa się zeru albo nie warta pobieranego dodatku służbowego, ale nadto skutkiem niewłaściwych względów dla takich osobistości pozbawia się młodszych urzędników zdatnością i pracą nabytego prawa do posunięcia się na wyższy stopień i lepszą płacę. Tak dla dobra służby, jak i urzędników, którym przez pozostawianie inwalidów w dalszej służbie wyrządza się dotkliwą krzywdę, należy domagać się z naciskiem, aby takich tylko nominalnie fungujących urzędników usunięto i zrobiono miejsca młodszemu pokoleniu, które sprosta najzupełniej swemu zadaniu.

Na razie wypada zwrócić uwagę pana namiestnika na organa kontroli, przydzielone władzom krajowym zostającym pod jego kierownictwem. Oddziały rachunkowe namiestnictwa i krajowej dyrekcji skarbowej posiadają liczny stosunkowo poczet takich jubilatów, bo w pierwszym jest ich 4, w drugim zaś nawet już 7.

Niechcemy krytykować, ale upraszamy, aby się pan namiestnik raczył przekonać o tem, co dla wszystkich urzędników tych władz krajowych jest otwartą tajemnicą. Mianowicie dwaj naczelnicy figurują tylko, bo nie posiadają wymaganej kwalifikacji.

Czynności ich ogranicza się niemal tylko na umieszczaniu podpisów na aktach im przedłożonych. Podwładnym nie mogą imponować talentem ani fachową, teoretyczną i praktyczną wiedzą. Ani urzędnicy rachunkowi, pouczenia często potrzebnego, ani urzędnicy administracyjni w żadnym wypadku, dotyczącym rozgałęzionej gospodarki rządowej, nie mogą u nich rady zasięgać.

Taki dla służby bardzo szkodliwy i młodszych urzędników, a szczególnie głodnych praktykantów krzywdzący stan rzeczy nie powinien dłużej być cierpianym... Wszakże dyrektor rachunkowy powinien znać na wskróś wszystkie czynności swego zawodu, powinien nietylko wiedzieć, gdzie się ma podpisać, powinien być powagą i godnym naśladowania wzorem dla młodszych urzędników, bodźcem dla nich do niestrudzonej pracy w celu dopięcia takiego stopnia zawodowego wykształcenia, bez którego posada naczelnika dostępną być nie powinna.

Za usunięciem reszty jubilantów przemawia co najmniej nieudolność, spowodowana wiekiem, i ta okoliczność, że są zupełnie zbędni i że ich z istotną dla służby korzyścią, wypróbowane znakomite siły natychmiast zastąpić mogą.

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

KRONIKA.

Wylewy. Pod Kutami wystąpił Czeremosz z brzegów po stronie galicyjskiej, skutkiem czego komunikacja z tem miastem wozowa i konna została przerwaną. Przerwa potrwa ze trzy tygodnie.

Z Jarosławia donoszą nam 24go bm.: Zator na Sanie stoi. Woda 6 metrów wysoko zalała gościniec. Od strony miasta można jeszcze przejechać, choć fale sięgają po osie, a z drugiej strony już przejechać nie można. San zrobił sobie nowe koryto i wymula gościniec. Komunikacja z prawym brzegiem zamknięta, chyba tylko czółnami z narażeniem życia dostać się można.

Wsie okoliczne za Sanem stoją pod wodą. Garbarze zniszczone całkiem. Domy powalone zabrała woda. Ludzie ledwo pouciekali z życiem. Dziś zrana komisja mięszana cywilno-wojskowa udała się na drugą stronę rzeki łódkami. Krąży wieść, że mosty pod Radymnem i Leżachowem zerwane. Środków zaradczych nie użyto żadnych.

Pod Sandomierzem i Zawichostem ruszyły lody wiślane dnia 23go bm. przed południem.

Reprezentacja lwowska zjedn. Tow. zachęty przyj. sztuk pięknych zawiadamia nas, że zniżyła cenę wstępu na wystawę obrazu Jana Matejki „Joanna d'Arc", na 10 ct. od osoby. Zniżenie to potrwa do 1. kwietnia.

Odczyt dr. Wład. Ostrożyńskiego w ratuszu zapowiedziany na dzisiaj odbędzie się dopiero w poniedziałek 1. kwietnia.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dzisiaj (26. bm.) o godz. 6. w sali XV. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. I. Siemiradzki. O miocenie w królestwie polskiem. 2. Br. Pawlewski. Streszczenie pracy J. Boguskiego, o zmianach oporu elektrycznego czterotlenku azotu pod wpływem zmian temperatury. 3. Luźne komunikacje.

Wieczorek muzyczny członków Towarzystwa pedagogicznego, który się odbył 22go bm. w kasynie miejskiem powiódł się pod każdym względem bardzo dobrze. Ułożeniem programu tym razem zajął się p. Adolf Peter. Sekstet kapeli „Harmonji", poprawnie wykonał kilka utworów Haydena, Moniuszki i Noskowskiego. Bardzo dobre wrażenie sprawiła sonata Beethovena, którą dzielnie odegrał na waltorni p. Podlaha z towarzyszeniem fortepianu. Pan Perlmuter odegrał na skrzypcach: Danela „Résignation" i Grossera „Erinnerung an Chopin". Gra jego spokojna, poważna, łącząca wyrobioną technikę z uczuciem, wywołała ogólne zajęcie. Marche funebre Chopina, musiał p. Perlmuter wśród ogólnych oklasków powtórzyć.

Jeszcze o zgromadzeniu Czytelni akademick. Pan Krczek, bibliotekarz tejże, nadesłał nam list, w którym prostuje sprawozdanie o rzeczonem zgromadzeniu co do swojej osoby, iż nie „rozpoczynał w obraźliwy sposób" swej przemowy, lecz słowa jego, które wywołały niechęć zgromadzenia, były „wynikiem zachowania się słuchaczów podczas jego przemowy". Powtóre „nagany protokołowanej nie otrzymał", ale „odebrano mu głos" za uchwałą większości. Niech i tak będzie.

W sprawozdaniu z procesu akademika Budzynowskiego zaszła wczoraj myłka drukarska w nazwisku jednego świadka odwodowego. Nazywa się on nie Borecki ale B o r z ę c k i Alfred.

Repertoar teatralny. Dziś po raz czwarty „Mignon", opera w czterech odsłonach Thomasa. Jutro we środę przedstawienie składane: 1. Po raz piewszy „Dziwacy", komedja w jednym akcie Świderskiego. 2. Po raz pierwszy „Ostatnia kwadra", komedja w jednym akcie Paillerona. 3. „Bęben", operetka w jednym akcie Offenbacha. We czwartek po raz piąty „Mignon". W piątek „Wesele Figara", komedja w pięciu aktach Beaumarchais'a.

Z teatru. Właściciel „Grand-hotelu" i letniego teatru urządzonego z wielkim komfortem w Odesie przedłożył dyrekcji teatru propozycję na wyjazd operetki lwowskiej do Odesy na sezon letni. Pośrednictwo w tej sprawie pod względem prawnym prowadzi adwokat Lehmann i zdaje się, zostanie rzecz pomyślnie załatwioną, coby było wielce przyjemnem dla kolonji, zamieszkałej w Odesie.

Nowy urząd pocztowy zaprowadzony będzie d. 1. kwietnia br. w Surochowie, na stacji kolei jarosławsko-sokalskiej koło Jarosławia. Urząd ten pełnić będzie również funkcje pocztowej kasy oszczędności. — Okręg doręczeń nowego urzędu pocztowego stanowić będą na razie gmina i obszar dworski w Surochowie. Z dniem wejścia w życie urzędu tego zaprowadza się przy tamtejszej stacji kolejowej oprócz dotychczasowego nadawania telegramów, także telegraficzny odbiór nadchodzących telegramów i doręczanie takowych zapomocą urzędu pocztowego a względnie przez posłańców.

Notarjuszem w **Starej Soli** zamianowany p. Norbert Mokrzycki, kandydat notarjalny ze Stanisławowa.

Śluby. W Rzeszowie 19. bm. pobłogosławił ks. kanonik Gruszka w kościele farnym związek małżeński p. Józefa Stańkowskiego, porucznika obrony krajowej, z panną Anielą Alsówną. P. Henryk Stroka zaś profesor seminarjum nauczycielskiego ożenił się z panną Elżbietą Klakówną.

Z Tarnowa donosi *Pogoń:* namiestnictwo zatwierdziło plany restauracji pałacu biskupiego, a budowniczy Schimitzek otrzymał polecenie niezwłocznego rozpoczęcia robót. Plany restauracji wieży katedralnej według projektu Zacharjewicza zatwierdziło ministerstwo.

Jarmark na konie w Tarnowie nie miał br. powodzenia. Ogółem sprowadzono 257, z tych sprzedano do kraju, wywieziono lub zaasenterowano do wojska 145 koni.

W Stanisławowie odebrał sobie życie d. 19. bm. w hotelu Marjan Ludwik Rossdorfer, młodzieniec 20 letni, przybyły z Bohorodczan pocztą.

Dr. Herman Lecker wpisany został w listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie.

W Dubiecku, jak donosi *Gazeta Przemyska*, krząta się grono ludzi dobrej woli nad podniesieniem dobrobytu tego zaniedbanego pod tym względem miasteczka. Zawiązują tam straż ogniową ochotniczą, której statut uzyskał już zatwierdzenie i która niebawem się ukonstytuuje. Prócz tego pracują nad założeniem kasy zaliczkowej i zawiązanie takowej niezawodnie nastąpi wkrótce.

Z fałszerzem banknotów, Wilhelmem Merdingierem, rozpoczęła się rozprawa karna w Czerniowcach.

Zmarli. W Tarnowie dr. J. Kreutzer, obywatal honorowy tego miasta, lekarz w szpitalu izraelickim, były prymarjusz szpitala powszechnego, członek rady szkolnej miejscowej, członek Tow. lek. galic., 17. bm. przeżywszy lat 84.

We Lwowie Wanda Dolnicka, żona profesora gimnazjalnego.

„Belle maman." Oto tytuł najnowszej komedji Sardou, pisanej do współki z Deslandes'em, a cieszącej się obecnie wielkiem powodzeniem w Paryżu. Sztukę wystawił teatr „Gymnase," przedmiotem jej wesołe, bezpretensjonalne przedstawienie stosunków mieszczańskich.

Dziennikarz ministrem. Obecny francuski minister spraw zagranicznych był niegdyś dziennikarzem. Zanim został kierownikiem dziennika paryskiego, *République française*, Spuller był jednym z głównych współpracowników *L'Europe*, wychodzącej w języku francuskim w Frankfurcie nad Menem. W piśmie tem redagował on dział polityczny. Ta okoliczność właśnie może być najlepszą wskazówką przekonań politycznych ministra spraw wewnętrznych, gdyż w artykułach politycznych, a zresztą w całym kierunku politycznym pisma musiał on objawiać swoje przekonania stałe, czy zmienne. Otóż właśnie kierunek polityczny dziennika *L'Europe*, w czasach, kiedy Spuller był jego dyrektorem politycznym, dowodzi, że obecny minister przekonań stałych nie ma. Dziennik ten był w owych czasach, przed laty 25 i dawniej, raz organem bonapartystów, to znów organem półurzędowym austrjackim. Dziwną bo też była historja tego dziennika. Założyły go po wielkiej rewolucji w Paryżu emigranci francuscy, którzy przy pomocy swojego organu walczyli na polu dziennikarskiem najprzód przeciw rewolucjonistom, następnie przeciw Bonapartemu. Trwało to do czasu wkroczenia wojsk małego kaprala na ziemię niemiecką. W tym czasie *Journal de Francfort* (tak się bowiem nazywała jeszcze wówczas *L'Europe)* musiał zmienić kierunek i z pisma antinapoleońskiego stać się organem urzędowym Bonapartego. Po upadku Napoleona *Journal de Francfort* był przez czas jakiś (od r. 1814—1815) organem półurzędowym pruskim i pomieszczał nadesłane mu przez Otterstedta, posła pruskiego przy „wolnem mieście" Frankfurcie, artykuły przeciw hegemonii austrjackiej. Na naczelnem miejscu dziennika pojawiały się wówczas artykuły przeciw wskrzeszeniu cesarstwa niemieckiego z Austrją na czele, pochwały dla rządów pruskich, wezwania do zrzucenia jarzma francuskiego, wreszcie sprawozdania o obiadach politycznych w pałacu poselstwa pruskiego. Ponieważ Prusom nie udało się jeszcze wówczas uzyskać hegemonii w Związku niemieckim, więc też i wpływ Otterstedta na kierunek *Journal de Francfort* wkrótce osłabł; od tego czasu aż do r. 1833 dziennik ten pozostał więc prawie bezbarwnym. Od tego roku tj. od wkroczenia wojsk austrjackich do Frankfurtu, dziennik ten aż do chwili rozbicia się Związku niemieckiego w r. 1866 pełnił obowiązki organu półurzędowego austrjackiego. Ponieważ językiem urzędowym dyplomacji austrjackiej jest język francuski, więc też i *Journal de Francfort* który w tych czasach zmienił tytuł na *L'Europe* mógł lepiej pełnić swą służbę, wychodząc w języku francuskim, aniżeli w niemieckim. Mimo to jednak, że *L'Europe* była organem austrjackim, nie przeszkadzało to redaktorowi jej, Spullerowi, do współki z Gambettą, Ranc'em i innymi walczyć w tym dzienniku przeciw rządom Napoleona III. Z Frankfurtu przeniósł się Spuller do Paryża, gdzie wkrótce dostał się do redakcji *Republique française*.

Dla tłuściochów wynaleziony został nowy sposób pozbycia się nadmiaru ciała. Polega on na używaniu wyłącznie pokarmów roślinnych i wstrzymywaniu się od przyjmowania jakichkolwiek napojów w czasie tak zaimprowizowanej uczty. Kilka miesięcy podobnego postępowania wystarcza, ażeby z „pączka" (zastrzegamy sobie delikatność porównania) zmienić się w zapałkę. Pić wolno po jedzeniu dopiero w godzinę i to właśnie sposób, na pozór tak łatwy, czyni w istocie bardzo trudnym. Jeden ze znajomych naszych przynajmniej obdarzony poważną tuszą, na którą wciąż się uskarża, gdy mu zaproponowano wymieniony wyżej środek uspokojenia — rzekł: „Nie jeść, na to jeszcze człowiek może się odważyć, ale żeby nie pić, nigdy!"

Angielskie hotele. O rozmiarze i skali, na jaką urządzone są hotele w Londynie, może dać pojęcie kilka następujących szczegółów.

Na zabudowanie hotelu „Métropol", w którym w nocy, poprzedającej jubileusz królowej, spało 1000 osób, użyto sześciu milionów cegieł i 11.000 ton żelaza. Pałdynek ten ma 10 piętr, 500 osób może się tam pomieścić przy jednym stole. Wychodzi tam rocznie 300.000 funtów mięsa, 44.000 funtów masła, 460.000 jaj, 75.000 kwart mleka i 22 milionów galonów wody. Piwnice mogą pomieścić 60.000 tuzinów butelek. W hotelu tym Adelina Patti zajmuje zazwyczaj podczas pobytu swego w Londynie apartamenta będące dokładną kopią apartamentów Marji Antoniny w Fontainebleau; składają się one z sali jadalnej, salonu, dwóch sypialni i łazienki i kosztują 6 funt. 10 szyl., czyli 60 rubli na dobę.

Hotel Victoria, pokrywa czwartą część akru, ma 500 pokojów i 220 ludzi służby. Dochody tego olbrzymiego zakładu wynoszą rocznie 120 tysięcy funt. sterl., tj. 1,100.000 rubli, co zaś do rozchodów, dość powiedzieć, że mięso kosztuje miesięcznie 780 funt., drób 320 funt., ryby 265 funt., ostrygi 50 funt., jaja 60 funt., szynka 75 ser 50 funt., mleko i śmietanka 90 funt., cygara 900 funt., ozory i sosy 20 funt., lód 30 funt., bielizny stołowej: funt. Odpowiednia jest także ilość 7000 serwet, 500 obrusów. Pranie kosztuje miesięcznie 200 funt. Codziennie z kuchni wychodzi 10 tysięcy półmisków.

W „Grand hotelu" kuchnią zawiaduje Piotr Lecomti, chef cesarza Napoleona III. w Tuilerjach, pensja jego jest prawdziwie ministerjalna, wynosi bowiem 4000 funt. Samo przybranie stołów kwiatami kosztuje tu rocznie 1000 funt. Czyszczenie butów odbywa sią za pomocą elektryczności w przeciągu 1 i ćwierć minuty para. Najprzód ręcznie chłopcy smarują je szuwaksem i ustawiają następnie do maszyny; za pociśnięciem guzika, szczotki zostają puszczone w ruch i obiegając obuwie, nadają mu piękny połysk. W ten sposób codziennie czyści się 400—600 par. Właściciele powyższego zakładu wznoszą w Brighton hotel, który będzie największym nietylko w całej Anglji, ale w całej Europie — trzy ulice zostały w tym celu rozrzucone, pokryje on sobą dwa akra gruntu.

W Towarzystwie zaliczkowem urzędników pocztowych we Lwowie odbyło się w niedzielę walne zgromadzenie członków. Towarzystwo to ma reputację wzorowo prowadzonego i ze wszech miar na nią zasługuje. Towarzystwo liczyło z końcem r. 1888 członków 654, którzy wpłacili udziałów w kwocie 41.726 zł., czyli przeciętnie 62 zł. na jednego członka. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi 3.312 zł.

Pożyczek udzielono w ciągu r. 1888 — 2132, w łącznej kwocie 109.866 zł. Ogólny obrót kasowy wynosił 433.323 zł., to jest więcej o 19.428 zł. w porównaniu z r. 1887. Czysty zysk z r. 1888 wynosi 2.645 zł.

Po udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyborów uzupełniających do Rady zawiadowczej. Wybrani zostali pp. Ludwik Pikor, Tomasz Czerwiński, Franciszek Gilnereiner i Ludwik Eder. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Franciszek Rosner, Stanisław Smolochowski i Edward Reiss.

Uwłaszczenie robotników miejskich. Na temat powyższy wygłosił wczoraj w sali ratuszowej prof. Jaegermann odczyt, na który stosunkowo dość liczna zebrała się publiczność. Analogicznie do uwłaszczania włościan, które przeważnej części społeczeństwa dało

warstat t. j. rolę, żąda prelegent uwłaszczania stanu czwartego. Pod stanem czwartem rozumie się robotników miejskich, niesłusznie, ponieważ u nas istnieje liczniejszy robotnik wiejski chłop bezrolny, którego chyba także do stanu czwartego zaliczyć. Uwłaszczenie robotnika miejskiego niezasadza prelegent na zdobyciu przezeń własnych warstatów i narzędzi wytwórczych (n. p. na zasadzie kollektywnego ustroju, jako jedynie odpowiedniego w danym razie) ale na nabyciu w posiadanie własnej chaty, domku. Zdobycie własnego domku ma nastąpić drogą czynszu. Prelegent zaznaczywszy, że kwestje te spłodził rok 48 (zapomina, że daleko przedtem tacy choćby ludzie, jak Owen rozumieli potrzeby zreformowania mieszkań robotniczych, zastosowując ją praktycznie), przytacza liczne miasta Zachodu, w których znajdują się normalne domy dla pracujących; za wzór stawia mianowicie odnośne mieszkania w Mylhuzie w Alzacji. Podług ich mody wypracował profesor Jaegermann dla Lwowa, z uwzględnieniem ustawy budowniczej, plan takiego domu. Składa on się z piwnicy, parteru, piętra i strychu. Na parterze jest obszerna izba, opowiadająca warunkom hygienicznym i kuchenka, toż samo na piętrze (zamiast kuchenki może być niża).

Ze względów terytorjalnych łączy on 8 do 12 takich domków w jedną całość. Przed każdym domkiem ogródek. Koszta domku narożnego, posiadającego mniej lokalności, wynoszą podług jego obliczeń 1900 złr., innych domków 2400 złr. Robotnik opłacałby czynszu w pierwszym przypadku 9, w drugim 12 złr. na miesiąc (mógłby się dzielić z innym, wynajmując piąterko). W przeciągu lat 21 spłaciłby należytość i dom przeszedłby na jego własność. Bez wątpienia, kwestja pomieszkań wielkiej jest wagi, rozwiązanie jej atoli nie rozwiązuje jeszcze kwestji „uwłaszczenia stanu czwartego“, nie starczy jeszcze na „urwanie choćby jednej głowy“ — mówiąc słowami profesora Jaegermanna „tego potworu, który się zwie socjalizmem“. Nawiasem powiedziawszy, źródłem omawianej przez szanownego prelegenta sprawy, o znaczeniu choćby czysto humanitarnem jest „potwór socjalizmu“. Bardzo ciekawej i bardzo ważnej kwestji nie poruszył prelegent: w jaki sposób unormować cenę takiej „realności“ w razie, gdyby robotnik, nie chcąc być „domo adscriptus“, zapragnął domek swój odstąpić komu innemu. Profesor Jaegermann zamierza sam pobudować taki dom normalny we Lwowie.

(ms.) **Koncert.** Wczorajszy koncert p. Maurycego Wolfsthala, profesora tutejszego konserwatorjum udowodnił, że publiczność lwowska umie ocenić prawdziwy talent. Sala „Sokoła“ nabitą była szczelnie publicznością, która nadzwyczaj ciepło witała i żegnała artystę po każdym numerze. P. Wolfsthal odegrał z orkiestrą pierwszą część d dur koncertu Beethovena, Saint-Saensa „Introdukcję i Rondo capricioso,“ a nareszcie przy akompaniamencie fortepianu, jako zupełną nowość we Lwowie „Suitę“ Holländera, utwór celujący więcej formą muzyczną niż treścią. W koncercie Beethovena zaprodukował koncertant kadencję własnej kompozycji, którą słuchaczy zachwycił. Po numerze tym wręczyli uczniowie p. Wolfsthalowi wspaniały wieniec laurowy i kwiaty wśród ogólnej aklamacji publiczności.

Dalszą część instrumentalną koncertu wykonała wyborna kapela 55 p. p. pod dzielną batutą kapelmistrza p. Bacho. W szczególności zasługuje na uznanie bardzo piękny akompaniament tej orkiestry w Beethovenie.

W części wokalnej słyszeliśmy p. Heller, która śpiewała dwie pieśni Moniuszki z wielkiem powodzeniem, a nadto arję z „Cyrulika“ Rossiniego, pieśń koloraturową, nieodpowiadającą pięknemu talentowi tej wiele obiecującej śpiewaczki

P. Teod. Borkowski odśpiewał dwie nowe pieśni Niewiadomskiego, zbierając jak zwykle zasłużone oklaski. Wobec faktu, że w ostatnich czasach niema prawie koncertu, na którymby nie figurowało nazwisko tego młodego kompozytora, należy nieco obszerniej o numerze tym wspomnieć. Uznajemy z przyjemnością rozwój talentu p. Niewiadomskiego i nie mamy dość wyrazów zachęty dla dalszej dodatniej pracy na niwie kompozycji narodowej, zmuszeni jesteśmy jednakże po dokładnem zbadaniu wczorajszych dwóch nowych pieśni odmówić im prawa do figurowania na programie koncertu poważnego. Co innego w domu, w kółku znajomych, a zupełnie co innego przed szerszą muzykalną publicznością.

Pieśń pierwsza „Poleciały pieśni moje“ do słów Konopnickiej, to możliwie najprostsza pieśń zwrotkowa bez najmniejszej kwalifikacji do publicznego traktowania. Tego rodzaju kompozycje mają amatorzy w swych salkach.

Pieśń druga również do słów tej samej autorki, napisaną w tonacji des-dur, odznacza się znacznie większą melodyjnością. Szczególnie kilka pierwszych taktów w rodzaju bardzo pięknej barcaroli, gmatwają się później bez należytego „przekomponowania“ jak sierotki, aż nareszcie giną. Sama kompozycja jest zbyt monotonną i zadługą, i również nie kwalifikuje się do publicznych produkcyj.

Na koniec zanotować należy o prześlicznej deklamacji panny Pysznik, ulubienicy lwowskiej publiczności.

Unici. Z gubernji siedleckiej, powiatu radzyńskiego donoszą *Dz. Poznańskiemu* 16. bm.: „Rodzina Jana Misiury, o którym donosiliśmy w korespondencji poprzedniej, ma być zesłaną do gubernji orenburgskiej jeszcze przed Wielkanocą. Szwagier Misiury, który ukończył uniwersytet moskiewski i przyjął prawosławie, udał się do naczelnika powiatu z zapytaniem, jaki spotka los Misiurę i jego rodzinę. Naczelnik odpowiedział mu, że gubernator zapytywał, czy rodzina Misiury bywa w cerkwi i groził, że jeżeli nie przyjmą prawosławia, zostaną wysłani jedni z pierwszych. Według rozporządzenia władzy wyższej coroku do Orenburga mają wysyłać po 20 rodzin. Po nowym roku wydano rozporządzenie, by unici złożyli metryki chrztu wszystkich dzieci od 1874 r. Termin oznaczono bardzo krótki, po upływie którego ci, co nie złożą metryk, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Sąd na pierwszy raz ma wyznaczyć karę po 10 rubli za każde dziecię nie ochrzczone u popa. Następnie po upływie pewnego terminu rodziców z dziećmi mają wysłać do Orenburga.

Dla otrzymania metryki unitom nic nie pozostaje, jak tylko udać się do popa i ochrzcić dzieci. Można utrzymywać na pewno, że takich rodziców na Podlasiu znajdzie się bardzo nie wielu, prześladowania i wywózki rozpoczną się zatem z wiosną. Popi dziś już namawiając do przyjęcia prawosławia, straszą unitów wywiezieniem. Unici odpowiadają, że ani dzieci nie będą chrzcili, ani nie będą płacili kar, gdyż są tak zrujnowani, że nie mają już z czego płacić.

W powiecie radzyńskim w grudniu sprzedano jedenaście sadyb z zabudowaniami i gruntami tych unitów, których wysłano do Orenburga Pokupowali żydzi i prawosławni, gdyż nie tylko unitom, ale i katolikom nie wolno kupować gruntów unickich.

Sprzedano grunta mniej więcej za trzecią część ich rzeczywistej wartości, naprzykład gospodarstwo Lewczuka sprzedano za 1800 rubli, wówczas gdy wartość jego wynosi 5000 rubli, kupił włościanin Gazda, który przyjął prawosławie.

Zguba. Sabina Bindig, służąca, znalazła książeczkę kasy oszczędzności, na imię Ch. Stolzenberga opiewającą, nr. 20417, na kwotę 182 gld.

Na ulicy Gródeckiej wczoraj rano jakiś wieśniak jadąc saniami pełnemi rogóżek zawadził o stojący wózek mleczarki z Sygniówki, wywrócił go i przyprawił właścicielkę o szkodę w kwocie 4 gld., gdyż wszystko mleko wylało się na bruk.

Pierwsze galic. Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla ck. armji.

odbyło wczoraj dwa posiedzenia. Na rannem odbyły się tylko wybory. Do rady nadzorczej wybrani zostali: Flaczyński Zygmunt, krawiec ze Lwowa; Kostka Antoni, szewc ze Lwowa; Kozak Tomasz, przełożony stow. szewców z Przemyśla; Kuliński Antoni, przełożony stow. szewc. z Tarnopola; Kwaśniewski Feliks, przeł. stow. szewców z Stanisławowa; Kostecki Kasper, krawiec ze Lwowa; Dr. Lewakowski, poseł do Rady państwa; Momidłowski Józef, krawiec z Rzeszowa; Niemczynowski Stanisław, poseł do Rady państwa, Pawlikowski Aleksander, garbarz z starego Sącza; Schapira Jakób, malarz ze Lwowa; Skwarczyński Antoni, krawiec z Krakowa; Strzemecki Wacław, siodlarz i lakiernik ze Stryja; Szczepanowski Stanisław, poseł do Rady państwa; Witosławski Bronisław, radny miasta Brodów.

Jako zastępcy: Gorecki Jan, krawiec ze Lwowa, Kindel Ferdynand, blacharz ze Lwowa, Rozdół Maurycy, rymarz ze Lwowa, Sembratowicz Michał, introligator, radny miasta Lwowa, Szuster Dymetr, szewc ze Lwowa.

Tak wybrana Rada natychmiast się ukonstytuowała wybierając prezesem p. Szczepanowskiego, a zastępcą jego p. Kaspra Kosteckiego. Rada przystąpiła zaraz do wyboru dyrekcji, i wybrała pp. Mikulińskiego Bolesława, Rischera Jana i Spożarskiego Jana.

Zgromadzenie natychmiast zatwierdziło te wybory i przystąpiło do wyboru komisji rewizyjnej. Wybrani zostali: pp. Dydacki Franciszek, Prugar Marcin, Skarbek Ludwik, Platowski Stanisław, Baranowicz.

Na wniosek p. Bolińskiego uchwalono, że dyrekcja i Rada nadzorcza będzie urzędować bezpłatnie przez rok jeden.

Dalsze rozprawy odroczono do popołudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu zawezwał przewodniczący delegatów, ażeby wszelkie swoje wątpliwości zechcieli podnieść, by przyjechawszy do domu, mogli dokładnie objaśnić swoich kolegów co do dalszej działalności zawiązanego towarzystwa.

Na luźne, bardzo stosowne pytania delegatów z prowincji, dali wyczerpujące odpawiedzi przewodniczący i sekretarz.

W końcu uchwalono następujące wnioski:

1) Delegaci powinni się starać o pozyskanie jak największej ilości udziałów, kapitał bowiem dotychczas zebrany jest zbyt mały do osiągnięcia zamierzonego celu.

2) Wysłać do Rady państwa petycję na ręce Koła polskiego i do ankiety w sprawie dostaw dla armji na ręce ks. Czartoryskiego, ażeby rząd zmienił dotychczasowy system dostaw w tym kierunku, by:

a) w kraju istniała komisja wojskowa odbiorcza;

b) by licytacje odbywały się korpusami,

c) oferty zatwierdzały komendy korpusów, a ministerstwo jedynie przyjmowało oferty do wiadomości.

3) Wezwać dyrekcję i radę nadzorczą, aby przy staraniu się o dostawy w pierwszym rzędzie ubiegały się jedynie o dostawę artykułów skórnych, wełnianych i bawełnianych.

Wszystkie te wnioski po krótkiej dyskusji przyjęto jednomyślnie, a nadto uchwalono wydrukować obszerne sprawozdanie z tego pierwszego zgromadzenia i rozesłać je po kraju i ponownie jeszcze udać się do gmin, miast i miasteczek, by przystępywały do towarzystwa.

Na tem ukończono pierwsze zgromadzenie nowego towarzystwa, które oby dopięło swego celu, czego serdecznie życzymy naszemu zubożałemu rękodziełu!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 26. marca. Giełda wieczorna: kredyty 303·50.

Podczas wczorajszego przedstawienia w Karlteatrze powstała silna panika wskutek fałszywego alarmu pożarowego. Spokój wkrótce przywrócono.

Budapeszt 26. marca. Wczoraj po południu demonstrowali robotnicy. Wojsko i policja rozproszyły demonstrantów i dużo z nich poaresztowały. Wieczór przeszedł spokojnie.

NADESŁANE.

Rohseidene Bastkleider fl. 10·50 per Robe und bessere Qualitäten versendet porto- und zollfrei das Fabrik-Dépot **G. Henneberg** (K. und K. Hoflieferaut), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Specjalista chorób dziecięcych
Dr. ANTONI WACHTEL
b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Wszech nauk lekarskich
Dr. St. L. Kossak
lekarz chorób **wenerycznych i skórnych**
ordynuje ulica Wałowa nr. 29. od godziny 3 – 5, chorym ubogim w lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31. od 12—1.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
we Lwowie
kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Najlepszy istniejący dodatek **do kawy.**

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Cakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych

modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca **materje wiosenne roku zeszłego** również i **resztki tych** *po grubo zniżonych cenach.*

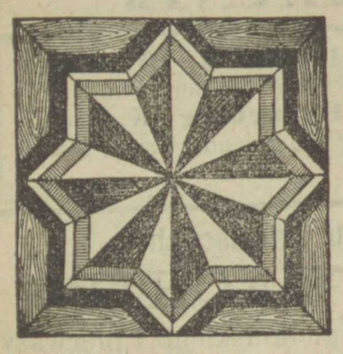

PARKIETY i posadzki

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.

Oraz poszukuje się **zakupna** większej ilości materjałów, a to: *brusów sosnowych* 5 ctm. grubych, *tarcic i brusów dębowych, tarcic jaworowych.*

NOWO URZĄDZONY MAGAZYN

KONFEKCJI DLA DAM

Walerji Woyczyńskiej

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

otrzymał i poleca **po cenach bardzo nizkich**

Jacquety, Paletociki, Płaszczyki, Rotondy, Mantilety, — Trykotowe Jersey i Bluzki, — Szale i Chustki sznelowe, kaszmirowe, lamowe, i hymaljowe, — Halki kolorowe.

☞ Wszelkie zamówienia na suknie damskie przyjmuje magazyn.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

D-ra Seeburgera

niezawodnie skutkujący środek przeciw uporczywym katarom płuc i krtani, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym.

Cena pakietu 20 centów.

☞ Dla ochrony od naśladownictw jest każda paczka ziółek podpisem moim zaopatrzona.

D-r A. Seeburger

Główny skład w aptece pod złotym słoniem Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Maczkę kościaną preparowaną kwasem siarkowym; najskuteczniejszy *nawóz* pod wszelkie zasiewy wiosenne i *Proszek do karmy fosforanu wapniowego* zawierający około 85% czystego bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znaczenie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu. Pakiet na próbę zawierający netto 4¾ kilogr. proszku, wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Oferuję

eleganckie ubiory męskie po złr. 10. Trwałe palta wiosenne po złr. 9·50. Praktyczne ubiory dla chłopców złr. 4·00 itd. aż do najlepszych gatunków.

M. NEUMANN

Wiedeń Mariachilferstrasse 35.

Wysełka za pobraniem.

Za rzeczy niepodobające się zwraca się pieniądze.

Starszego lekarza sztabowego

Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

najlepiej ze skutkiem wypróbowany środek na każdy katar, gonorhoe, szybko i znakomicie działające. Nawet w zastarzałych wypadkach bez złych następstw do użycia. **Skutek już często po kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą za opakowanie 25 ct. więcej. Jedyny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** *Wimmergasse* nr. 33. gdzie też pisemnie zamawiać należy. — **Skład we Lwowie u aptekarza Mikolascha.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

200.000 Złr.

do wygrania już 1. Kwietnia b. r.

PROMESA

na Los miasta Wiednia

tylko za **3** złr. i **50** ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką.

Na post: **marynaty z łososia, węgorza, szczupaka, minogów, śledzi, tunczynka, raków, oraz sery: ementalski, cieszyński, romadour, limburski, roqufor, strachino, bryndzę liptawską, ser z kminkiem** poleca **handel Wojciechowskiego,** Chorążczyzna l. 6. 867

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 590

Młody człowiek, ukończony gimn. poszukuje na wsi lekcii. Adres: poste restan. S. T. Kołomyja.

Brockhaus Conversationslexicon w 15 oprawn. tomach i Meyer's Conversationslexicon w 16 oprawnych tomach nabyć można po bardzo korzystnemi warunkami. Adresować A. Królikowski Lwów Zyblikiewicza 5. 976

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Pomocnik handlowy, liczący lat 23 poszukuje posady w handlu korzennym we Lwowie lub na prowincji. Oprócz praktyki rozległej posiada dokładnie język niemiecki i buchhalterję handlową. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: H. L. Łazienki św. Anny Lwów, Akademicka. 974

Subjekt handlowy poszukuje posady w handlu korzennym lub galanteryjnym. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. C. przyjmuje administr. Kurjera.

Taniej niż wszędzie poleca dla warstatów stolarskich i pp. introligatorów najlepszy klej stolarski przy odbiorze najmniej 25 kilo po 32, przy odbiorze 100 kilo po 31½ ct. za kilo Alojzy Hübner, Lwów ulica Karola Ludwika l. 13. Telefonu l. 231. 235

Tanio chodniki, dywany, piękne meble. Plac Strzelecki 3. drzwi 35. 985

Pomocnik handlowy znajdzie zajęcie. Zakład Jaszczyszyna Teatr. 989

Z licytacji 40 zegarków srebrnych, 6000 metrów sukna w resztkach tanio sprzedaje zakład Jaszczyszyna, Teatr. 990

Pomocnik handlowy, obeznany z towarami drobiazgowemi, znajdzie umieszczenie w handlu A. Sedlak we Lwowie. 992

W cukierni A. Iseppi w Wadowicach potrzebny jest praktykant i znajdzie miejsce zdolny subjekt. 995

Notarjusz w Dukli potrzebuje kandydata z egzaminem i czteroletnią praktykę legalną. Niezwłoczne zgłoszenia są pożądane. 999

Handel Jana Kordeckiego poszukuje pomocnika lub praktykanta, który już przynajmniej dwuletnią praktykę w tym zawodzie odbył; zgłoszeniau właściciela w Złoczowie. 997

Zawiadamiam Szanownych mych odbiorców, iż urządziłem sprzedaż masła własnego wyrobu w handlu Stanisławy Pesel, Halicka 15. w podwórzu. Z poważaniem *Jean Laise* Zameczek, Żółkiew. 1001

Notarjusz w Szczercu koło Lwowa poszukuje koncypienta stanu wolnego, obeznanego z praktyką prowincjonalną. 1002

Męzkie ubrania wiosenne najtaniej robi krawiec Kielar Zimorowicza 10. Lwów. 1003

Korespondent rosyjski i polski poszukuje zajęcia na parę godzin popołudniowych za bardzo umiarkowane wynagrodzenie. Przyjmuje również przepisywanie. Łaskawe oferty „Korespondentowi" w Kurjerze. 1007

Nauczycielki udzielające przedmiotów szkolnych, języka francuskiego, niemieckiego i muzyki zostaną bezzwłocznie umieszczone za pośrednictwem Kozłowskiej, Skarbkowska l. 3. 1008

Dwie bony Niemki młode poszukują umieszczenia. **Rządców, ekonomów, oraz innych Oficjalistów gospodarczych** i tylko **doborową służbę męzką i żeńską** ma zawsze do polecenia biuro Kozłowskiej Skarbkowska l. 3. 1009

Retuszer zdolny poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia: A. B. Lwów poste restante. 1010

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876—1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

HELIOMINIATUR.

Artystyczne kolorowanie fotografij na szkle, obowiązuję się, nawet takie osoby, które nie rysują, w ciągu 30 lekcyj zupełnie nauczyć, a także kolorowanie fotografij bez szkła i emaljowanie takowych podług własnej metody. Wynagrodzenie po za domem po nauczeniu. **Hotel Lazarusa nr. 25.**

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi, przedpokój, balkon, werranda, kuchnia etc. od 1 **maja, 4 pokoje,** przedpokój, balkon, werranda, kuchnia etc. od **1. lipca wszystkie przy ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela *tylko Zarząd* realności Emila Berdmiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 974

Pokój z meblami, (stołowanie na życzenie) zaraz do najęcia ulica Długosza 7. 986

Ulica Pańska 11. front I piętro balkon 4 pokoje, nyża, garderoba, kuchnia od 1. kwietnia. 2 pokoje, kuchnia, dwa wychody zaraz do najęcia.

Ulica Pańska 4., trzy pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami od 1. kwietnia. 988

Ulica Ormiańska 33. pokój kawalerski, 3 pokoje z kuchnią od 1. kwietnia. 1000

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1600

we Lwowie ulica Kopernika liczba 1.

w Krakowie, Sukiennice l. 20.

w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Nie jedno szczęście małżeńskie

spowodował gospodarski zmysł żony. W każdem gospodarstwie domowem jest niezbędną maszyna do szycia.

Skład fabryczny maszyn do szycia **S. Unreich** Lwów ul. Łobzińskiego, dawniej ul. Technicka. Cenniki gratis i franko. Też na raty.

FOLWARK

w pobliżu miasta powiatowego Żydaczowa położony 150 morg. ornego gruntu, 100 morg. łąk i 10 morg. lasu obejmujący jest do **wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje Wny **Dr. Fruchtmann** adwokat w Stryju.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.